

Walc dla outsiderów

Maryla Rodowicz

Żeby nam się tylko chciało chcieć,
od nadziei kwit w kieszeni mieć
na pojutrze.
Żeby serca nam nie ściszał żal,
kiedy wiosny odlatują w dal
coraz krótsze.

Żeby nie raniły drzazgi łez
pod powieką.
Żeby, grając w ciemno, wygrać też
na swój żeton.
By samotnie nie przepijać klęsk,
mieć miłości łyk i wiary kęs.
Żeby jeszcze nam się chciało,
choć to tak mało jest.

Graj, harmonio, trzymaj ton
dla wytwornych byłych żon.
Dla tych chłopców z deszczu po czterdziestce,
którym nie wychodzi, ale ciągle młodzi są.
Grajcie, skrzypce, na trzy pas,
bo za lipcem luty gna.
Para mknie za parą, w dal za dalą.
Posiwała mała, co na disco wczoraj szła.

Żeby nam się jeszcze chciało tak
podnieść żagle, gdy zawieje wiatr
w pełni lata.
Jeszcze raz przypomnieć sobie film
o tym dworcu, co dla dwojga był
całym światem.

Żeby pies pod naszym dachem deszcz
mógł przeczekać.
By samemu moknąć, trafić gdzieś
na człowieka.
By na łańcuch nie zamykać drzwi,
a nie wchodzić tam, gdzie rozum śpi.
Żeby nam się jeszcze chciało
choć tak mało mamy dni.

Graj, harmonio, trzymaj ton
dla wytwornych byłych żon.
Dla tych chłopców z deszczu po czterdziestce,
którym nie wychodzi, ale ciągle młodzi są.
Grajcie, skrzypce, na trzy pas,
bo za lipcem luty gna.
Para mknie za parą, w dal za dalą.
Posiwała mała, co na disco wczoraj szła.

Graj, muzyko, jest jak jest,
Czas umyka i my też.
Tylko mgły za nami, mgły za mgłami,
a ty graj muzyko, póki jeszcze grać nam chcesz.